

Zabawa i praca

Dzisiaj posadzę moje laleczki na karuzeli. Będą kręcić się w kółeczku, śmiać się głośno i bawić tak długo, aż się znudzą. Potem zagnam je do pracy. Pójdą do pana Marcina i jego syna Franka. Pomogą im zaprowadzić krówkę na łąkę, by Krasula mogła najeść się trawy.

Ojej, gospodyni potrzebuje mleka i tłustej śmietany, z której zrobi masło. Przygotowała już maselnicę. Musimy jak najszybciej wydoić krówkę. Mleko z takiej radosnej krowy na pewno będzie smaczne...

A teraz czas na mielenie zboża. Pan Krzysztof podszedł już do żarna. Jego żona musi upiec kilka bochenków chleba. Czeka tylko na mąkę...

A to kto? Paweł, sąsiad pana Krzysztofa. Usiadł obok na ławeczce, wsypał do miski liście suchego tytoniu i pachnące zioła. W dłonie chwycił gruby kij i uciera nim tak długo, aż powstanie czarny proszek.

A wiecie, co potem będzie z nim robił?

Wciągnie go do nosa i głośno kichnie: aaa-psik!

Spójrzcie, rodzina drwali też zabrała się do pracy. Nawet pani Marta postanowiła pomóc dzisiaj mężowi. Chwyciła za piłę z jednej strony, a pan Adam złapał ją za drugi uchwyt. Równym tempem przecinają twarde drewno, aż trociny sypią się po całym podwórku.

Brr, zrobiło się już zimno. Lepiej zabiorę moje lalki do domu i posadzę je ponownie na wesołej karuzeli.

